Część 1: Rozdział 1

Boskie dzieło uświęcenia

David J. Engelsma

Lecz jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu; Gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty. (1 Piotra 1:15-16)

Wstęp

Prawda biblijna, która jest tematem tej konferencji i tej książki: *„Reformowana doktryna uświęcenia”*— aspekt zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie przez Ducha Świętego — jest równie ważnym, fascynującym i pożytecznym elementem Ewangelii, jak każdy, który omawialiśmy wcześniej.

Biblia podkreśla znaczenie uświęcenia. Nasze uświęcenie było celem Boga wybierającego nas w wieczności przed założeniem świata. Dlatego w Liście do Efezjan 1:4 czytamy: Bóg wybrał nas *„abyśmy byli święci i nienaganni przed jego obliczem”*.

Nasze uświęcenie było celem Jezusa Chrystusa w cierpieniu krzyża*: „A ja za nich uświęcam samego siebie* [przez śmierć krzyżową*], aby i oni byli uświęceni w prawdzie.”* (Jan 17:19). Przez całą Jego modlitwę w Ew. Jana 17, Jezus troszczył się o świętość tych, których dał Mu Ojciec i za których miał oddać Swoje życie: *„zachowaj w twoim imieniu tych, których mi dałeś,”* (w. 11); *„zachował ich od złego”* (w. 15); „*Uświęć ich*” (w. 17); a potem werset 19, który cytowałem wcześniej. Najwyraźniej głównym celem Jezusa, a zatem i Boga w śmierci Jezusa było nasze uświęcenie, to znaczy, abyśmy mogli być święci.

Aby uzupełnić opis trynitarnego znaczenia uświęcenia, wybitnym dziełem Ducha Świętego w zbawieniu jest dzieło uświęcenia. Katechizm z Heidelberski ogłasza znaczenie uświęcenia jako wybitnego zbawczego dzieła Ducha (P. i O. 24). Tam Katechizm

analizuje trzecią część Składu Apostolskiego jako nauczania *o „Bogu Duchu Świętym i naszym uświęceniu”.*

W ten sposób Biblia koryguje błąd, czyniąc usprawiedliwienie głównym celem, jeśli nie jedynym celem Boga w naszym wyborze, w przebłaganiu krzyża i w naszym odnowieniu przez Ducha. W ten sposób również Biblia demaskuje herezję zaprzeczania, że zbawienie obejmuje, jako fundamentalny aspekt zbawienia, uświęcenie zbawionych dzieci Bożych. Ten błąd jest aspektem fałszywej doktryny antynomianizmu lub antynomizmu, który rozważymy później.

To, czego ja i moi koledzy będziemy uczyć i bronić w tej książce, to wyraźnie Reformowana i Prezbiteriańska prawda o uświęceniu. Doktryna uświęcenia budzi kontrowersje. Jest uszkodzona przez poważne błędy.

Ta prawda została zepsuta już w czasach biblijnych. Listy Jezusa do siedmiu kościołów w Objawieniu 2 i 3 ujawniają i potępiają fałszywe nauki i wynikające z nich bezbożne praktyki dotyczące uświęcania. W rzeczywistości główny błąd trapiący siedem kościołów dotyczył uświęcenia. Efez „*porzucił*” swoją *„pierwszą miłość”* do Boga w Jezusie Chrystusie – korzeń wszelkiej bezbożności – i nie praktykował już swoich *„pierwszych uczynków”* (Obj 2:4-5). Pergamos tolerował nauczycieli, którzy trzymali się doktryny Balaama, który odegrał kluczową rolę w nakłanianiu Izraela do spożywania rzeczy ofiarowanych bożkom i uprawiania rozpusty, oraz doktrynę nikolaitów, która była nauką promującą bezbożność (Obj. 2:14-15). Tiatyra miała kaznodziejkę, która uwiodła sługi Chrystusa, by *„dopuszczać się nierządu”* w związku z bałwochwalstwem. Teologia tej „*Izebel*” głosiła, że aby docenić zbawienie, należy poznać *„głębokość szatana”* (Obj. 2:20-24). Sardes było „*martwe*” duchowo. Jego „*uczynki*” nie były *„doskonałe przed Bogiem”.* Członkowie splugawili swoje szaty (Obj. 3:1-2, 4). Laodycea pokazała swoją letniość swoimi bezbożnymi uczynkami (Obj. 3:15-18).

Również dzisiaj wiele kościołów jest skarconych, karanych i osądzanych przez Jezusa Chrystusa za ich niegodziwość w sprawie uświęcenia. Wiele kościołów grzeszy przez tolerowanie, a nawet akceptację bezbożnego życia członków. Nie ma dyscypliny kościelnej członków, którzy bez skruchy trwają w rażącej, otwartej niegodziwości. Wiele kościołów, które uległy niegodziwości otaczającego społeczeństwa i panującej kultury, jest wypełnione członkami, którzy są niebiblijnie rozwiedzeni i ponownie zawarli związek małżeński. Jest to „*cudzołóstwo*" według Marka 10:11-12 i innych fragmentów. Młodzi ludzie z kościołów otwarcie *„żyje na kocią łapę"*, co jest rozpustą zabronioną w Liście do Efezjan 5:3.

Herezje dotyczące uświęcenia obfitują w kościołach protestanckich. Arminianizm w większości protestantyzmu czyni dobre uczynki warunkiem zbawienia, podobnie jak herezja Federalnej Wizji w kościołach nominalnie Reformowanych i Prezbiteriańskich. Kościoły w tradycji Wesleya czynią uświęcenie sprawą dramatycznego *„drugiego błogosławieństwa"* z jego implikacją perfekcjonizmu.

Są też różne formy antynomianizmu, których najłagodniejszą formą jest fałszywa doktryna, że uświęcenie nie jest koniecznym dziełem zbawienia dla wszystkich chrześcijan.

W moich rozdziałach tej książki zamierzam wyjaśnić i bronić wyraźnie Reformowanej doktryny, jednocześnie demaskując i potępiając nauki, które odbiegają od doktryny Reformowanej lub kalwińskiej. Ujawnienie błędu służy co najmniej dwóm pomocnym celom: brzmiącemu ostrzeżeniu dla Reformowanych świętych przed grożącym złem, służy także wyostrzeniu poznania prawdy poprzez kontrast z kłamstwem.

Rzeczywistość

Uświęcenie, czyli dosłownie *„czynienie świętym"*, jest bożym dziełem. Jest to tylko boże dzieło i boże dzieło w całości. Uświęcenie jest dziełem bożym, wyłącznie dziełem Boga, od jego początku w

odrodzeniu do doskonałości w zmartwychwstaniu ciała w dniu Chrystusa. To jest świadectwo Pisma Świętego oraz wyznań Reformowanych i Prezbiteriańskich. Jezus modlił się do Ojca w Ewangelii Jana 17, aby On, Bóg, uświęcił wszystkich tych, których Bóg dał Jezusowi (w. 17). Jezus oparł to całkowicie boże dzieło nie na czymkolwiek w tych, których Ojciec uświęci, ale wyłącznie na uświęceniu swoim własnym uświęceniu w Jego śmierci (w. 19).

Wyznania Reformowane wyrażają to świadectwo Pisma Świętego. Na samym początku trzeciej części Katechizmu Heidelberskiego, która przedstawia święte, chrześcijańskie życie wdzięczności, Katechizm zadaje pytanie: „*dlaczego musimy czynić dobre uczynki?*" Odpowiedź brzmi: „*Chrystus… odnawia nas przez Ducha Świętego na swój obraz*" (P. i O. 86). Odnowa przez Ducha jest dziełem uświęcenia. Wyznanie przypisuje tę pracę Chrystusowi i Jego Duchowi Świętemu. Jesteśmy odnowieni. Dzieło odnowy należy do Jezusa Chrystusa.

Pierwszy artykuł piątego rozdziału kanonów z Dordt czyni uświęcenie dziełem Boga nad nami i w nas*: „Kogo Bóg powołuje... i odradza w Duchu Świętym, wyzwala także z panowania i niewoli grzechu w tym życiu"* (V:1). Wyzwolenie spod panowania i niewoli grzechu jest uświęceniem i to Bóg dokonuje tego wyzwolenia.

Podobnie prezbiteriańskie Standardy Westminsterskie nauczają, że uświęcenie jest dziełem Boga. Konfesja Westminsterska 13:1 stwierdza:

> *Ci, którzy są skutecznie powołani i odrodzeni, mając nowe serce i nowego ducha stworzonego w sobie, są dalej rzeczywiście i osobiście uświęceni przez cnotę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przez Jego słowo i mieszkającego w nich Ducha.*

Jesteśmy uświęceni przez kogoś innego niż my, a tym kimś jest Chrystus Jezus Zbawiciel.

Taka jest również doktryna Większego Katechizmu Westminsterskiego:

Czym jest uświęcenie?

Uświęcenie jest dziełem łaski Bożej, dzięki której ci, których Bóg wybrał jako świętych, są z czasem, dzięki potężnemu działaniu Jego Ducha, odnowieni w całym swoim człowieku na obraz Boży (P. i O. 75).

We wszystkich tych wyznaniach użyto biernego strony czasownika w odniesieniu do nas ludzi: „*jesteśmy* ... odnowieni". Ten, kto aktywnie odnawia lub uświęca, to Bóg.

Według Większego Katechizmu Westminsterskiego uświęcenie jest nie tylko dziełem Boga, ale także dziełem Jego „łaski". Nie jest to zatem praca, na którą zasługujemy, ani praca, która zależy od nas. Pod każdym względem jest to całkowicie i wyłącznie dzieło Boga.

Uświęcenie jest z konieczności dziełem Boga i dziełem Jego łaski. Nasz naturalny, duchowy stan, z racji tego, że jesteśmy poczęci jako dzieci Adama, jest stanem całkowitej deprawacji tzn. duchowej śmierci. Cała nasza natura — ciało i dusza — jest zepsuta, skłonna do nienawiści Boga i bliźniego oraz skłonna do wszelkiego zła. Ta niegodziwość naszej natury — to, czym jesteśmy — jest niewolą, niewolą grzechu i szatana. W tym miejscu przypominamy sobie wielką, decydującą księgę Marcina Lutra, obnażającą fundamentalną kwestię w kontrowersji Kościoła Reformowanego przeciw Kościołowi rzymskokatolickiemu: *O niewolnej woli*.

Biblia opisuje naturalny, duchowy stan wszystkich ludzi jako „*śmierć*" — śmierć duchową. Jeśli chodzi o jakąkolwiek możliwość bycia świętymi i dobrymi oraz jeśli chodzi o każdą możliwość czynienia dobrych uczynków, jesteśmy martwi z natury, na mocy naszego naturalnego związku z Adamem. Oto świadectwo z Listu do Efezjan 2:5: *„I to wtedy, gdy byliśmy umarli w grzechach,* [Bóg] *ożywił nas razem z Chrystusem."*. Efezjan 2:4 uczy, że to ożywienie lub zmartwychwstanie Boże jest całkowicie zasługą Jego łaski, a nie czegokolwiek, czym jesteśmy lub co robimy, aby zasłużyć na to ożywienie*: „Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, z powodu*

swojej wielkiej miłości, którą nas umiłował; I to wtedy, gdy byliśmy umarli." (Efez. 2:4-5)

Umarli nie wskrzeszają się sami!

Niewolnicy nie mogą się wyzwolić, nie niewolnicy, których panami są potężni panowie, grzech i szatan!

Mężczyźni i kobiety, którzy są całkowicie zdeprawowani, nie są w stanie stać się świętymi ani nawet pragnąć, aby zostali uświęceni!

Jeśli mamy stać się świętymi, Bóg musi wykonać to cudowne dzieło. Musi to zrobić nie z powodu czegokolwiek w nas, ale dlatego, że jest dla nas łaskawy. Efezjan 2:4-5 naucza, że uświęcenie jest spowodowane miłosierdziem Bożym – bogatym miłosierdziem – i Jego miłością – Jego wielką miłością.

Zamiast przypisywać sobie zasługi za naszą świętość, powinniśmy za nią chwalić i dziękować Bogu. Tym bardziej powinniśmy być motywowani do chwalenia i dziękowania Bogu za to, że jesteśmy święci, ponieważ nasze uświęcenie jest tak cennym, chwalebnym aspektem naszego zbawienia. To wolność od niewoli – niewoli niszczycielskich panów: grzechu i szatana. To wolność służenia czcigodnemu, łaskawemu Panu Jezusowi, którego służba jest przywilejem, zachwycającym i nagradzanym. Wyzwolenie duchowe od zniewalającej mocy grzechu jest bezcenną łaską dającą moc błogosławionemu, pięknemu, szlachetnemu ludzkiemu życiu. 1 Piotra 1:18 głosi, że uświęcenie uwalnia nas od naszego *„marnego postępowania",* to znaczy od naszego wcześniej pustego, bezwartościowego, bezcelowego życia.

Uświęcenie jest zmartwychwstaniem. Uświęcając nas, Bóg podnosi nas ze śmierci w grzechu, śmierci, która kończy się wieczną śmiercią w piekle. Uświęcenie wznosi nas do życia w słodkiej komunii z Bogiem, do życia, którego celem i końcem jest życie wieczne w nowym świecie, w duszy i ciele.

Uświęcenie życie, które było podłe i brzydkie czyni pięknym. Honoruje życie, które było haniebne. Nadaje wartości życiu, które

było nie tylko bezwartościowe, ale wręcz szkodliwe i destrukcyjne, nie tylko dla siebie, ale także dla bliźnich, a co najgorsze dla objawienia się chwały Bożej.

Słusznie John Owen napisał:

> *„Spośród wszystkich chwalebnych dzieł Bożych, obok odkupienia przez Jezusa Chrystusa, dusza moja najbardziej podziwia to, co Duch Święty zachowując w nas nasienie i zasadę świętości, jak iskrę ognia w środku oceanu, przeciwko wszelkiemu zepsuciu i pokusom, która się im przeciwstawia."* [3]

Cóż za rabunek dobroci, łaski i mocy uświęcającego Boga, że my sami przypisujemy sobie zasługę naszej świętości! Okazalibyśmy się niewdzięcznymi nędznikami. Poddalibyśmy w wątpliwość, czy w ogóle zostaliśmy uświęceni.

Jak uświęcenie jest z konieczności dziełem Boga, tak samo uświęcenie jest koniecznym dziełem naszego zbawienia. Zbawienie z konieczności polega na uświęceniu wybranych, odkupionych grzeszników. Bez tej pracy nikt nie jest zbawiony, a bezbożny grzesznik nie może uważać się za zbawionego.

Co ważne, Standardy Westminsterskie potwierdzają Boże dzieło uświęcenia jako dzieło *„w czasie"* i *„w tym życiu"*, to znaczy za życia wszystkich wybranych (Westminsterski Większy Katechizm, O. 75; Konfesja Westminsterska 13:2).

Pismo Święte naucza o konieczności uświęcenia w zbawieniu. Zachęcając chrześcijan pochodzenia hebrajskiego, by *„dążyli do świętości"*, autor oświadcza, *„bez której* [tj. świętości] *nikt nie ujrzy Pana"* (Hebr. 12:14).

Reformowany *„porządek zbawienia"* każdego zbawionego człowieka obejmuje „*uświęcenie*"[4].

---

[3] John Owen, *Duch Święty* (Grand Rapids, MI: Sovereign Grace, 1971), s. 399.

[4] Przedstawicielem jest Herman Hoeksema: „ordo salutis [tzn. porządek zbawienia to]: [1] odrodzenie, [2] powołanie, [3] wiara, [4] nawrócenie, [5] usprawiedliwienie, [6] uświęcenie, [6]] zachowanie i wytrwanie, [8] uwielbienie" (Reformed Dogmatics [Grandville, MI: RFPA, 2005], t. 2, s. 24).

Koniec końców konieczność uświęcenia i wynikającej stąd świętości ludu Bożego jest taka, jaka została wyrażona przez Piotra: *„Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.”* (1 Piotra 1:16). Nasz Bóg jest święty. Dlatego Jego zbawiony lud również musi być święty. I dlatego czyni nas świętymi.

Konieczność świętości mocno wpływa na naszą pewność zbawienia. Tak jak bez świętości nikt nie ujrzy Pana, tak też bez świętości nikt nie może być pewien, że ujrzy Pana. Rzeczywiście, dopóki ktoś pozostaje bezbożny, bezbożny mężczyzna lub kobieta może się tylko obawiać, że nie ujrzy Pana. Ta świętość, która ma nas zapewnić o naszym zbawieniu, jest świadectwem kanonów V:10: „*pewność* [zbawienia] (...) *wypływa z* (...) *poważnego i świętego pragnienia zachowania dobrego sumienia i pełnienia dobrych uczynków.”*. Warto zauważyć, że Kanony podkreślają również, że to zapewnienie, po części ze świętości, skutkuje jeszcze większą świętością: *„rozważanie o tej korzyści* [tj. zapewnienia zbawienia] *powinno służyć jako motywacja do poważnego i stałego praktykowania wdzięczności i dobrych uczynków”* (V. 12).

Pewność zbawienia nie prowadzi do *„rozwiązłości lub lekceważenia pobożności”* (V:13).

Ta ważność uświęcenia rodzi pytanie: czym dokładnie jest to dzieło Boga w Jego ludzie *„w czasie”* i *„w tym życiu”,* jak to ujęły Standardy Westminsterskie? A dokładniej, czym jest to dzieło Boże, zgodnie z Reformowanym i Prezbiteriańskim rozumieniem uświęcenia? Bardziej szczególna forma pytania jest konieczna z powodu niezrozumienia ze strony wielu nominalnych chrześcijan oraz z powodu heretyckich nauk wielu kościołów.

Zarys doktryny uświęcenia

W pozostałej części tego rozdziału nakreślę jedynie główne aspekty uświęcenia według Biblii, z pełną świadomością, że każdy z tych aspektów sam w sobie zasługuje i praktycznie wymaga pełnego

rozdziału. W świetle tego, jak Piotr odniósł naszą świętość do świętości Bożej w 1 Piotra 1:15-16, musimy przede wszystkim postrzegać świętość w nas samych jako świętość Boga, którą dzielimy z nami w stworzeniu. W Bogu świętość — wybitna doskonałość; niektórzy powiedzieli, że dominująca doskonałość — to nie tylko Jego oddzielenie i odrzucenie grzechu, ale także Jego poświęcenie się samemu sobie jako Dobremu. W nas zatem świętość jest naszym duchowym oddzieleniem się od grzechu w nienawiści do niego i poświęceniem się Bogu w miłości do Niego.

Zatem świętość nie jest zwykłą moralnością — powstrzymywaniem się od pewnych niemoralnych czynów i przestrzeganiem kodeksu przyzwoitego zachowania. Świętość nie jest przede wszystkim naszą działalnością: oddzieleniem się od niegodziwości i oddaniem się Dobremu Bogu. Ale nasza świętość polega na tym, że Bóg wyzwala nas ze świata nieprawości — od wszystkiego i wszystkich, którzy Go nienawidzą i gwałcą Jego dobroć — i poświęca nas sobie. Czyniąc nas świętymi, Bóg daje nam nową naturę — nienawidzącą grzechu, kochającą Boga naturę. Kierowana przez tę nową naturę, nasza osoba zostaje odnowiona jako „*ja*”, które nienawidzi zła, które czyni i kocha dobro, którego nie czyni (Rzym. 7:15, 19).

O ile świętość Boga jest Jego samopoświęceniem się we wspólnocie Trójcy, o tyle nasza świętość jest zasadniczo społecznością z Bogiem. Świętość dla człowieka to miłość Boga i w tej miłości komunia z Nim.

Taka jest rzeczywistość przymierza łaski: komunia w miłości świętego Boga z Jego uświęconym ludem.

Urzeczywistnienie przymierza Boga z Jego ludem w Jezusie Chrystusie jest uświęceniem.

To właśnie zauważyli w nim wrogowie Kalwina, kiedy nazwali go, niezbyt dobrze mu życząc, *„człowiekiem upojonym Bogiem”*.

Uświęcenie jako „antyteza”

Ten aspekt uświęcenia polegający na oddzieleniu od wszystkiego i wszystkich grzeszników jest w rzeczywistości tym, co szczególnie holenderska teologia Reformowana nazywa „*antytezą*”. Antytezą jest duchowe oddzielenie od grzechu i od manifestacji grzechu w bezbożnych ludziach i ich złych uczynkach. Antyteza jest konieczną implikacją i wytworem poświęcenia się Bogu.

Że będzie to ważny aspekt Jego zbawczego dzieła w Jezusie Chrystusie, Bóg dał jasno do zrozumienia zaraz po upadku rodzaju ludzkiego w pierwszym oświadczeniu Ewangelii*: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą i między twoim potomstwem i jej potomstwem”* (1 Mojż. 3:15). Wrogość, nieprzyjaźń, separacja, antyteza – to świętość w jej negatywnym wyrazie. Prawda, że świętość, która jest przede wszystkim oddaniem Bogu i przyjaźni z Bogiem, implikuje wrogość i oddzielenie od świata bezbożnych, jest nauką z Listu Jakuba 4:4: *„Cudzołożnicy i cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”.*

Początek uświęcenia w odrodzeniu

Do tego oddzielenia od niegodziwego świata i poświęcenia się Bogu potrzebne jest nic innego jak odrodzenie. To jest drugi główny aspekt uświęcenia: odrodzenie. Odrodzenie jest początkiem uświęcenia. Wybrane dziecko Boże narodziło się na nowo lub narodziło się z góry (słowo Jezusa w Jana 3:3 oznacza zarówno *„na nowo”* jak i „z *góry*”), jako człowiek święty świętością samego Boga. „*Dopóki człowiek nie narodzi się na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego*”. *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który według swego wielkiego miłosierdzia zrodził nas na nowo”* (1 Piotra 1:3).

Odrodzenie lub regeneracja to radykalna zmiana duchowa: dzieło Boga w człowieku (nie jego własne dzieło) i początek boskiego dzieła

uświęcenia — uczynienia człowieka świętym. To nowe narodzenie z góry przywraca całkowicie zdeprawowanemu grzesznikowi obraz Boga, w którym Bóg pierwotnie stworzył człowieka i który ludzkość utraciła w nieposłuszeństwie i upadku ojca Adama. Uświęcenie jest dziełem Boga, który przemienia nas na obraz Boga. Uświęcona osoba jest podobna do Boga, jest jak Bóg, a wcześniej przypominała szatana. Ten obraz to wiedza, sprawiedliwość i świętość. *„I przyoblec się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i w prawdziwej świętości”* (Efez. 4:24; por. Kol. 3:10).

Tak radykalna jest zmiana w nas przez nowe narodziny, tak dogłębnie nas zmienia, tak bardzo, że daje nam nową naturę i czyni nas nową osobą, że Biblia opisuje to jako Boże stworzenie nas jako nowe stworzenia. Istnieje celowe celowe porównanie tego dzieła z Bożą pracą stwarzania wszystkich rzeczy, zwłaszcza ludzi. *„Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali”* (Efez. 2:10). *„Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe”* (2 Kor. 5:17).

Musimy poznać ten fenomen jako prawdziwy w stosunku do nas, którzy wierzymy w Jezusa Chrystusa. Musimy wiedzieć, że jesteśmy tak zadziwiającymi ludźmi. Możemy to wiedzieć i musimy to wiedzieć o sobie. Nie ma wątpliwości, że wierzymy w Jezusa Chrystusa i że wierząc, jesteśmy duchowo żywi, jak nie ma wątpliwości, że kiedyś urodziliśmy się fizycznie i teraz fizycznie żyjemy.

Pogląd, że wielu odrodzonych chrześcijan przez większość swojego życia wątpi, czy narodzili się na nowo i czy żyją duchowo, jest równie głupi, co zgubny. Święci ludzie są różni, wyróżniają się, są piękni, zacni, są chwalebnymi dziełami Boga.

Musimy poznać Boże uświęcenie nas, poczynając od odrodzenia, abyśmy dziękowali Bogu za to, co dla nas uczynił. Musimy Mu

dziękować za to, kim jesteśmy, to znaczy że jesteśmy święci, i za to, że żyjemy zgodnie z tym, kim jesteśmy, czyli że żyjemy świętym życiem.

Tylko *„bardzo mały”* początek

Świadomość, że jesteśmy świętymi wymaga, abyśmy mieli właściwą wiedzę o uświęceniu w tym życiu, aby ignorancja lub błąd dotyczący uświęcenia nie powodował bierności. Tutaj szczególnie ważna jest wyraźnie Reformowana doktryna uświęcenia. Po pierwsze, w tym życiu świętość jest tylko początkiem, nawet bardzo małym początkiem. Świętość nigdy nie jest doskonała w tym życiu w żadnym z dzieci Bożych, w przeciwieństwie do heretyckiej, ale popularnej doktryny Johna Wesleya. Wybitny uczeń Wesleya dał wyraz charakterystycznej dla Wesleya doktrynie doskonałości tymi słowami: *„Ponieważ ufam Chrystusowi w poddaniu się, nie ma potrzeby walki z grzechem, ale mam całkowitą wolność od mocy, a nawet pragnienia grzechu”*[5].

Perfekcjonizm to fałszywa doktryna dotycząca uświęcenia. Chociaż mamy nową naturę, zachowujemy starą naturę, z którą zostaliśmy poczęci i zrodzeni. Ta stara natura – *„stary człowiek”* – jest i pozostaje całkowicie zdeprawowana. Luter nauczał, że zbawione, wierzące dziecko Boże zachowuje całkowicie zdeprawowaną naturę tak długo, jak żyje w drugiej części swojego dobrze znanego opisu wierzącego jako *simul justus et peccator („jednocześnie sprawiedliwy i grzesznik”*).

Perfekcjonizm, który jest nauką, że chrześcijanie mogą stać się doskonale święci w tym życiu, jest fałszywą doktryną. Biblia nie tylko uczy każdego ucznia Jezusa, aby modlił się o przebaczenie grzechów tak długo, jak żyje (Mat. 6:12), ale także uczy, że najświętszy ze

[5] Charles G. Trumbull, cytowany w Cary N. Weisiger III, The Reformed Doctrine of Sanctification (Washington, DC: Christianity Today [Fundamentals of the Faith], b.d.), s. 7. Jak również charakterystyczne dla wesleyańskiej doktryny o doskonałym uświęceniu, Trumbull pozostawia wyraźne wrażenie, że dzieło Ducha doskonalące w nim świętość było natychmiastowym, dramatycznym wydarzeniem w doświadczeniu Trumbulla – osławionym *„drugim błogosławieństwem”,* na które następnie naciskali zielonoświątkowcy w tzw. *„chrzcie w Duchu”.*

świętych – sam Apostoł Paweł – zachowuje grzesznie zepsutą naturę —co jest grzechem — do samego końca jego życia. Z tej grzesznej natury rodzą się grzeszne myśli, pragnienia i uczucia, które są grzechami, jak również grzeszne słowa i czyny (Rzym. 7:7-25).

Perfekcjonizm rodzi rozpacz. Uczciwy chrześcijanin, rozpoznający swoją zdeprawowaną naturę z jej złymi pożądliwościami, spostrzegający, że jego najlepsze uczynki wciąż są skalane grzechem, zauważając, że nie czyni (doskonałego) dobra, którego chce, ale czyni zło, którego nie chce robić i będąc pod wrażeniem niesamowitej świętości Boga, z którą jego życie jest porównywane, i zakładając, że mógłby być doskonale święty, będzie wątpił, czy w ogóle jest zbawionym dzieckiem Bożym. To jest rozpacz.

John Wesley nauczał o możliwości doskonałej świętości w tym życiu, tak jak przynajmniej niektórzy z jego uczniów metodystów i zielonoświątkowców uczą do dziś. Odnosząc się do biblijnej nauki o obrzezaniu serca, Wesley stwierdził:

> *„to zwyczajne usposobienie duszy, które w świętych pismach jest określane jako świętość i które bezpośrednio pociąga za sobą bycie oczyszczonym z grzechu „od wszelkiej nieczystości zarówno ciała, jak i ducha”, a w konsekwencji jest obdarzony tymi cnotami które były także w Chrystusie Jezusie, istota tak „odnowiona w duchu naszego umysłu”, aby była „doskonała, jak nasz Ojciec w niebie jest doskonały”*[6]

Po oddaniu się bezgrzesznemu perfekcjonizmowi, Wesley uznał za konieczne radykalne przedefiniowanie grzechu jako *„dobrowolnych wykroczeń znanej woli Boga”*[7]. Zepsucie natury; podłe myśli, pragnienia i namiętności; nawet spontaniczne wybuchy niegodziwych słów lub bezprawny czyn pod wpływem chwili nie są już grzechami. Według Wesleya są to jedynie „*błędy*”[8]. W ten sposób Wesley i jego zwolennicy osiągnęli doskonałość, nie przez wzrost świętości grzesznika, ale przez zmniejszenie świętości Boga. Było to

[6] Cyt. Laurence W. Wood, The Wesleyan View, w: Donald L. Alexander (red.), Christian Spirituality: Five Views of Sanctification (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1988), s. 109.
[7] Cyt. tamże, s. 112. Zobacz także s. 85.
[8] „Wiele błędów [sic] może współistnieć z czystą miłością” (cyt. za tamże, s. 112).

natychmiastowe, dramatyczne wydarzenie w doświadczeniu Trumbulla – *„drugie błogosławieństwo”*, które zielonoświątkowcy wcisnęli następnie w służbę swojego *„chrztu w Duchu”*.

Nadęty przekonaniem o swojej bezgrzesznej doskonałości, która jest najgorszą ze wszystkich form pychy, perfekcjonista będzie przedstawiał się innym jakby osiągnął doskonałość świętości. Na przechwałki ze strony męża jedną odpowiednią odpowiedzią byłoby: *„Zanim w to uwierzę, pozwól, że zapytam twoją żonę”*.

Jeśli chodzi o prawdę, że odrodzone, zbawione dziecko Boże przez całe życie zachowuje całkowicie zdeprawowaną naturę, Rzymian 7 ma ogromne znaczenie. Szczególnie w drugiej połowie rozdziału zbawione, wierzące dziecko Boże mówi i opisuje swoje duchowe doświadczenie. Apostoł Paweł mówi o sobie takim, jakim jest duchowo pod koniec swego życia: *„jestem cielesny, zaprzedany grzechowi”* (w. 14); „*we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro,*” (w. 18); *„Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale zło, którego nie chcę, to czynię”* (w. 19*); „widzę inne prawo w moich członkach, walczące z prawem mego umysłu, które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, które jest w moich członkach.”* (w. 23); „*O nędzny ja człowiek! któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?”* (w. 24).

Wyznanie Reformowane, Katechizm Heidelberski, uczy, że odradzamy się, zbawieni, wierząc, że dzieci Boże *„nadal skłaniają się do wszelkiego zła”* tak długo, jak żyjemy (A. 60). W odpowiedzi na pytanie 114 Katechizm osądza nas: „*nawet ludzie najświętsi mają w życiu jedynie przedsmak pełnego posłuszeństwa.* [przykazaniom prawa Bożego]”[9].

[9] Oryginalny niemiecki, tutaj przetłumaczony jako „przedsmak”, to „geringen”, co tłumaczy się jako „bardzo mały” (Philip Schaff, Creeds of Christendom, t. 3 [New York: Harper & Brothers, rew. 1919], s. 349) . Taka jest deprawacja natury nawet najświętszego dziecka Bożego w tym życiu, że to, co jest tylko początkiem świętego posłuszeństwa prawu Bożemu, jest w rzeczywistości nie tylko małym początkiem, ale także bardzo małym początkiem. To jest wyznanie Reformowane przeciwko perfekcjonizmowi wesleyowskiemu.

Zwycięski początek

Po drugie, jeśli chodzi o Boże dzieło uświęcania, chociaż jest to tylko „*przedsmak*”, w istocie bardzo mały początek, nasza świętość — nasza nowa, święta natura — zwycięża. W uświęconych dzieciach Bożych trwa przez całe życie ogromny, często gwałtowny konflikt, duchowa wojna. To wojna między starą, zdeprawowaną naturą ludzką, z którą się urodziliśmy, a nową, świętą naturą, z którą się odrodziliśmy. To wojna między starym a nowym człowiekiem. To wojna między Adamem w nas a Chrystusem w nas. W tej wojnie zwycięża nowy człowiek – Chrystus w nas. Zwycięstwo przybiera formę nie kontynuowania w grzechu bez skruchy; upamiętania, kiedy upadamy i jesteśmy nieposłuszni; i odnowienia świętego życia po upadku, abyśmy byli bardziej oddani Bogu niż przed naszym upadkiem.

W tym życiu uświęcenie nie jest wykorzenieniem grzechu z odrodzonego, wierzącego dziecka Bożego, ale jest obaleniem w nim panowania grzechu. Głosząc uświęcenie wierzącemu, Paweł ogłasza, że nie to, że grzech już w nim nie jest, ani że grzech już w nim nie jest mocny, ale że „*grzech nie będzie panował nad wami*” (Rzym. 6:14). Jest to więc przestroga rozsądna, możliwa do spełnienia w tym życiu: *„Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, żebyście mieli mu być posłuszni w jego pożądliwościach.”* (Rzym. 6:12). Kiedyś byliśmy niewolnikami grzechu, ale teraz już nie. Teraz, jako uświęceni wierzący, staliśmy się „*sługami sprawiedliwości*” i „*sługami Boga*” (Rzym. 6:18, 22).

Reformowana wiara wyznaje uświęcenie nie jako wyzwolenie z grzechu w tym życiu – perfekcjonizmu – ale jako wyzwolenie od rządzącej mocy grzechu w Kanonach Dort czytamy:

> *„Tych, których Bóg według swego zamysłu powołuje do społeczności ze swym Synem, Panem naszym Jezusem Chrystusem i odradza przez Ducha Świętego, tych również wybawia od władzy i niewoli grzechu, chociaż w tym życiu nie wybawia ich całkowicie z ciała grzechu ani od słabości ciała.”* (V:1)

To reformowane credo natychmiast znajduje praktyczne zastosowanie:

> *„Stąd wypływają powszednie grzechy słabości i skazy przylegają nawet do najlepszych uczynków świętych. Są one dla nich nieustannym powodem do korzenia się przed Bogiem i do szukania ucieczki w Chrystusie ukrzyżowanym, do coraz większego umartwiania ciała duchem modlitwy i poprzez święte ćwiczenie się w pobożności, oraz do zdążania do celu doskonałości, aż wybawieni z tego ciała śmierci będą panować z Barankiem Bożym w niebie."* (V:2)

Całkowicie uświęcony

Trzecim istotnym aspektem naszego uświęcenia jest to, że zbawcze dzieło Boga, jakim jest uczynienie nas świętymi, dotyczy całego naszego życia, a nie tylko jego części. Uświęcony człowiek jest święty w kościele i w pracy. Jest święty w swoim osobistym oddaniu, w swoim małżeństwie i rodzinie. Jest święty w swoim studiowaniu Słowa Bożego oraz w jedzeniu i piciu. Jest święty w swoich relacjach z innymi członkami kościoła oraz wśród swoich bezbożnych bliźnich. Jest święty w swoim świadectwie dla innych i w swoich interesach. Jest święty w pracy i na wakacjach. Jest święty w odniesieniu do działań swojego ciała i jest święty w odniesieniu do myśli swego umysłu.

Nie jest tak, że jest święty w niedzielę, ale światowy w dni powszednie; że traktuje swoich sąsiadów po chrześcijańsku, ale wraca do domu, by bić lub w inny sposób maltretować swoją żonę; że czyta Biblię i literaturę religijną, ale też bawi się pornografią.

Taki mężczyzna czy kobieta nie jest świętym, ale hipokrytą!

Uświęcenie we wszystkich częściach chrześcijanina, a zatem we wszystkich aspektach jego życia, jest myślą o uświęceniu „*całego*" nauczanego w 1 Tesaloniczan 5:23: *„A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci, a cały wasz duch, dusza i ciało niech będą zachowane bez zarzutu na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa".*

Po czwarte, uświęcenie jest postępem, dziełem Bożym charakteryzującym się „*coraz bardziej*”, jak Katechizm Heidelberski opisuje uświęcające dzieło Boga: *„coraz bardziej upodobnialibyśmy się do Niego, aż osiągniemy doskonałość, jaką Bóg nam przeznaczył w przyszłym życiu”* (Odp. 115).

Nasze uświęcanie się

Po piąte, uświęcenie jest dziełem Bożym, które powoduje, że samo dziecko Boże jest aktywne, intensywnie aktywne. Intensywna aktywność dziecka Bożego w uświęcaniu się nie jest też zaprzeczeniem prawdy, że uświęcenie jest dziełem Boga i tylko dziełem Boga. Aktywność dziecka Bożego w uświęcaniu się nie jest współpracą z Bogiem w pracy, jak naucza Jerry Bridges:

> *„Dążenie do świętości jest wspólnym przedsięwzięciem Boga i chrześcijanina. Nikt nie może osiągnąć żadnego stopnia świętości bez działania Boga w jego życiu, ale równie dobrze nikt nie osiągnie tego bez wysiłku z własnej strony. To Bóg uczynił możliwe dla nas chodzenie w świętości. Ale On dał nam odpowiedzialność za chodzenie; nie czyni tego za nas.”*[10]

Działanie dążenia do świętości ze strony wierzącego z pewnością nie jest działaniem, od którego zależy Boże dzieło uświęcania.

Ale nasza aktywność w uświęcaniu się jest środkiem, w jaki Bóg uświęca nas przez całe życie.

To, że Bóg uświęca nas w taki sposób, że jesteśmy aktywni w uświęcaniu się, jest prawdą wyrażoną w 1 Piotra 1:16*: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.”*. Imperatyw „*bądźcie*” jest z pewnością wezwaniem do działania we własnym uświęceniu. Ale jest to również, a przede wszystkim, potężne, wręcz nieodparte Słowo Boże skierowane do wybranego przed wiekami przez Boga wierzącego, czyniąc go świętym i powodując, że jest aktywny w swoim byciu świętym. *„Bądźcie świętymi”* dla wybranego dziecka Bożego jest

[10] Jerry Bridges, W pogoni za świętością (Colorado Springs, CO: NavPress, 1978), s. 14.

porównywalne *z „Niech stanie się światłość”* pierwszego dnia tygodnia stworzenia (1 Mojż. 1:3). To Słowo Boże wykonuje to, co zostało nakazane.

Werset 22 z 1 Piotra 1 kontynuuje: *„oczyściliście swoje dusze, będąc posłuszni prawdzie przez Ducha”.* Skuteczne Słowo Boże urzeczywistnia się w taki sposób, że wierzący aktywnie się oczyszcza. Wiele fragmentów Pisma Świętego zachęca nas do praktykowania i dążenia do świętości, to znaczy do uświęcania się. Prawda, że uświęcenie jest dziełem Bożym i tylko dziełem Bożym, nie oznacza bierności ze strony dziecka Bożego. Samo uświęcenie Boże jest dziełem, które wpływa na naszą aktywność, tak jak spłodzenie i urodzenie dziecka przez rodziców powoduje, że dziecko jest aktywne od chwili narodzin we wszystkich czynnościach, które rozwijają fizyczne życie dziecka.

W tym cudownym, tajemniczym dziele Boga, porównywalnym, a nawet przewyższającym Jego stworzenie świata, Bóg posługuje się środkami.

Agent uświęcenia

Ten, który uświęca to Bóg Duchem Świętym Bóstwa, jako Duch, który stał się Duchem Chrystusowym po wywyższeniu Jezusa i który został wylany na Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy (Dzieje 2). To Jemu Biblia przypisuje zbawcze dzieło uświęcania członków Kościoła Chrystusowego. Według 1 Piotra 1:22 oczyszczamy nasze „*dusze ... przez Ducha*”. W Ewangelii Jana 14-17 pouczenie Jezusa dotyczące przyjścia Ducha kończy się obietnicą dzieła Ducha uświęcającego uczniów.

Tylko On — Duch Święty — może dokonać oczyszczenia i poświęcenia, które są celem Boga w elekcji i celem zadośćuczynienia krzyża, i dlatego Jezus powiedział Swoim uczniom, że „*pożyteczne*” jest odejście od je we wniebowstąpieniu (Jan 16:7). Tylko On, jako Duch, może przeniknąć do naszego najgłębszego, duchowego bytu;

zregenerować nas tam; i mieszkać w nas — nie blisko nas, ale w nas — tworząc, zachowując i powiększając naszą świętość. Z naszego wnętrza Duch wpływa na nasze myślenie, nasze pragnienia, nasze uczucia, naszą mowę i nasze działania. Tylko On, jako Święty w nas, tak na nas oddziałuje, że brzydzimy się tym, co złe i oddajemy się dobru, czyli Bogu.

Chodzi o to, że uświęcającym jest Duch Święty głęboko w nas w centrum kontroli naszego życia, który nie tylko wyjaśnia naszą świętość, ale także wyjaśnia najgorszy smutek naszego życia. List do Efezjan 4:30 ostrzega przed tym smutkiem: *„nie zasmucajcie świętego Ducha Bożego”.* Zasmucamy Go, gdy świadomie sprzeciwiamy się Jego uświęcającej pracy w nas i dobrowolnie oddajemy się bezbożności, czy to zepsutego kultu Boga, nienawiści do bliźniego czy pijaństwa. Ponieważ Duch jest w nas tak blisko, sprawia, że doświadczamy Jego smutku. Zasmucony przez nas, staje się dla nas smutkiem. Ten żal nie jest żalem upamiętania, chociaż ostatecznie do tego doprowadzi. Ale naszym smutkiem jest nieszczęście doświadczenia Bożego gniewu i braku Jego łaski dla nas. Jest to smutek Dawida, gdy żył bez skruchy w swoim grzechu cudzołóstwa i morderstwa, jak opisuje swój smutek w Psalmie 32: *„moje kości schły od moich całodziennych narzekań. We dnie i w nocy bowiem ciążyła na mnie twoja ręka, usychałem jak podczas letniej suszy.”* (w. 3-4). To było doświadczenie Dawida, kiedy zasmucał Ducha Świętego.

Któż z nas nie zasmucił się w podobny sposób smutkiem, że zasmucił Ducha?

Głoszenie i sakramenty

W swoim dziele uświęcania Duch posługuje się środkami i dlatego nakazuje nam używać tych środków. Pierwszym z tych środków jest „*prawda*”, to znaczy głoszenie prawdy Ewangelii, w tym prawdy uświęcenia, przez kaznodzieję zdrowej nauki. 1 Piotra 1:22 opisuje nasze oczyszczanie naszych dusz *„w posłuszeństwie prawdzie”.* W

Ewangelii Jana 17 Jezus wielokrotnie oświadcza, że uświęcenie nas przez Boga dokonuje się za pomocą Bożej prawdy (ww. 17, 19).

Prawda jest potwierdzona przez sakramenty, tak że środkiem uświęcenia są sakramenty chrztu i Wieczerzy Pańskiej. Poprzez sakrament chrztu Jezus Chrystus działa, dając wierzącym to, co oznacza sakrament, czyli dary i łaskę niewidzialną; obmycie i oczyszczanie naszych dusz z wszelkiego brudu i nieprawości; odnowienie naszych serc i napenienie ich wszelką pociechą; poprzez danie nam prawdziwego zapewnienienia o Swojej ojcowskiej dobroci; poprzez nakładanie na nas nowego człowieka i zrzucenie starego człowieka ze wszystkimi jego czynami.

W ten sposób chrzest *„jest pożyteczny”*, nie tylko „*w chwili, gdy woda jest na nas wylana, a my go otrzymujemy, lecz przez całe nasze życie*” (Konfesja Belgijska 34).

Podobnie Wieczerza Pańska jest środkiem naszego uświęcenia. Konfesja Belgijska 35 stwierdza, że „*skłania nas do gorliwej miłości dla Boga i naszego bliźniego*”. Żarliwa miłość do Boga i bliźniego to świętość.

Ponieważ środkami zbawczego dzieła uświęcania Ducha Świętego jest głoszenie prawdy i udzielanie sakramentów, do świętości życia wymagane jest członkostwo w prawdziwym, ustanowionym Kościele. W nim są prawda, sakramenty, a także dyscyplina, jeśli wierzący zbłądzi i odpadnie od świętości życia. Upominając chrześcijan hebrajskich, żeby trwali w *„miłości i (...) dobrych uczynkach”,* to znaczy w życiu uświęconym, autor Listu natychmiast ostrzega: *„Nie opuszczajmy naszego wspólnego zgromadzenia”* (Hebr. 10:24-25). Rezygnacja z członkostwa w prawdziwym kościele jest zgubna dla uświęcenia życia.

Krew Ukrzyżowanego

Prawda, która uświęca, to w szczególności Ewangelia „*krwi*” Jezusa Chrystusa, czyli Jego odkupieńczej śmierci za wybranych

grzeszników. Krew oczyszcza z grzechu. Tylko krew oczyszcza z grzechu. Tylko krew Jezusa oczyszcza z grzechu. Nawet energicznym zastosowaniem obfitości wody Balladyna nie mogła zmyć grzechu zamordowania siostry. *„Co, te ręce nigdy nie będą czyste?”* płakała, w odniesieniu do narzędzia zabójstwa Duncana. W desperacji swojej winy wykrzyknęła: *„Oto wciąż jest zapach krwi: wszystkie perfumy Arabii nie osłodzą tej małej rączki. Och, och, och!”* [11]

List do Hebrajczyków 9:14 naucza, że „*krew Chrystusa (...) oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu”*. Przelana krew Chrystusa dała nam prawo do uwolnienia się z niewoli grzechu. Świętość to nie tylko korzyść; jest to również kwestia słuszności. Całkowicie zdeprawowany, zniewolony grzesznik jest w niewoli grzechu w ramach sprawiedliwości. Stan grzesznika to całkowita deprawacja, zgodnie z łaciną Kanonów III/IV:2, *„justo Dei judicio”* (*„przez sprawiedliwy sąd Boży”* lub *„w konsekwencji sprawiedliwego sądu Bożego*”)[12]

Kanony II:8 wyznają, że *„najcenniejsza śmierć Jego [tj. Syna Bożego]” odkupiła nas od naszej deprawacji i uzyskała dla Chrystusa prawo „oczyszczenia [nas] nas ze wszystkich grzechów, zarówno pierworodnego jak i popełnionych rzeczywiście”*. Następnie, zgodnie z 1 Piotra 1:2, Duch kropi nas „*krew Jezusa*”, oczyszczając nas z brudu grzechu i łamiąc moc grzechu.

To oczyszczenie krwią przez Ducha, które dokonuje się za pomocą prawdy Ewangelii, jest stosowane do nas i przyjmowane przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Podobnie jak usprawiedliwienie, uświęcenie jest *„przez wiarę”* – tylko przez wiarę. Nasze uświęcenie nie jest zgodne z prawem i jego przykazaniami. To nie jest nasze dzieło. Taka jest wyraźna doktryna Pisma Świętego. W Dziejach Apostolskich 15:8-9 Apostoł głosił, że Bóg dał *poganom „Ducha Świętego (...) oczyszczając przez wiarę ich serca.”*. Dzieje Apostolskie 26:18

[11] William Shakespeare, „Makbet”, w William Shakespeare: The Complete Works, Nowy Jork, NY: Dorset Press, 1988, s. 880.

[12] Kanony III/IV:2, w Schaff, Wyznania wiary chrześcijaństwa, t. 3, s. 564, 588. Niestety, to zdanie wyjaśniające całkowitą deprawację grzesznika jako sądu Bożego nad nim jest pomijane w wielu angielskich tłumaczeniach Kanonów, w tym w tym używanym przez protestanckie Kościoły Reformowane.

nauczają, że ci, których Bóg wybawia tych, którzy są *„uświęconymi przez wiarę we mnie [tj. w Jezusa]”.*

Wiara Teformowana wyznaje, że życie święte toczy się zgodnie z prawem Bożym. Nie uczy, że prawo Boże, jako prawo, jest środkiem do świętego życia. Prawo jest przewodnikiem lub regułą świętego życia. To nie jest moc świętego życia.

Pomoce w uświęceniu

Wszelkie dodatkowe pomoce do świętości świętych zależą od głównych środków, którymi są głoszenie krzyża i sakramenty. Istnieją dodatkowe pomoce, o których lud Boży musi być świadomy. Jedną z takich pomocy jest utrapienie, z jego różnymi formami cierpienia. Odnosi się to z pewnością do tych cierpień, które są boską karą za nasze nieposłuszeństwo. Te dolegliwości nas poprawiają. Doprowadzają nas do upamiętania i przywracają do świętości posłuszeństwa prawu Bożemu. Karcenie przez Boga Jego dzieci ma na celu *„abyśmy byli uczestnikami Jego świętości”* (Hebr. 12:10).

Ale dotyczy to również tych cierpień, czy to ciała, czy duszy, które nie są karą, tych cierpień, które spadają na pobożnego mężczyznę lub kobietę, którzy w rzeczywistości prowadzą święte życie. Cierń Pawła w ciele nie był karą spowodowaną grzechem apostoła. Zostało mu dane *„aby się nie wywyższał ponad miarę”* (2 Kor. 12:7).

„Utrapienie było dla mnie”, śpiewamy w muzycznej wersji Psalmu 119:71*, „abym zachował Twoje ustawy”*[13] Jak to się dzieje, każde odrodzone dziecko Boże uczy się przez doświadczenie. Utrapienie z łaski Bożej rozluźnia nasze przywiązanie do tego życia i powoduje, że tęsknimy tylko za Bogiem i zmartwychwstaniem ciała w dniu Chrystusa Jezusa.

Jak ktoś powiedział, nieszczęścia wierzącego są Bożym *„surowym miłosierdziem”.*

Augustyn mądrze upomniał wszystkich cierpiących chrześcijan:

[13] Psałterz numer 329:4, w The Psalter (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1988), s. 284.

„To, na co cierpisz, na co narzekasz, to twoje lekarstwo, a nie kara; twoja kara, a nie potępienie. Nie odkładaj plagi, jeśli nie chcesz być odsunięty od dziedzictwa”[14]

Modlitwa jest dodatkową pomocą do świętości. Katechizm Heidelberski wyjaśnia potrzebę modlitwy częściowo tym, *że „Bóg udzieli łaski i Ducha Świętego tylko tym, którzy się modlą”* (Odp. 116). Ta łaska i Duch Święty to łaska uświęcająca i Duch Święty. Szósta prośba wzorcowej modlitwy to prośba o świętość: *„I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”* (Mat 6:13). Pozytywna prośba zawarta w prośbie brzmi: „*Zachowaj mnie w świętości życia; uświęć mnie”*.

Istnieje pomoc wspólnoty świętych. Tak jak bezprawna przyjaźń z bezbożnymi osłabia świętość i nieodmiennie prowadzi do bezbożnych zachowań, tak przyjaźń świętego ludu Bożego chroni i umacnia świętość dziecka Bożego i to nie tylko wśród dzieci i młodzieży. Ponownie podkreśla się znaczenie członkostwa — żywego członkostwa — w prawdziwym kościele. Nie jest też przesadą wnioskowanie z niebezpieczeństwa dla świętości niegodziwych przyjaciół i z pomocy dla świętości pobożnych przyjaciół o konieczności dobrych, chrześcijańskich szkół dla dzieci przymierza wierzących rodziców. Oprócz antychrześcijańskiej edukacji w szkołach państwowych, ojciec i matka przymierza wzdrygają się na myśl o wysłaniu swojego maleństwa, a nawet licealisty, do środowiska szkolnego przesiąkniętego i kontrolowanego przez bezbożne, nieświęte życie dzieci ciemności XXI wieku.

Niemniej jednak w tym życiu uświęcenie nigdy nie jest doskonałe. W tym życiu uświęcenie jest w najlepszym razie bardzo małym zadatkiem.

Doskonałe uświęcenie w przyszłości jest jednak pewne dla każdego, w którym Bóg rozpoczął dzieło uświęcenia go.

[14] Augustyn, cytowane przez Jana Kalwina w Instytutach Chrześcijańskiej Reiglii, 3.4.33, wyd. John T. McNeill, przeł. Ford Lewis Bitwy (Filadelfia, PA: Westminster Press, 1960), tom. 1, s. 662. Kalwin dodaje, że *„w goryczy nieszczęść wierzący musi być wzmocniony tymi myślami”* (3.4.34; s. 663).

Doskonałość uświęcenia

Doskonałość w świętości jest pewna dla całego ludu Bożego. Doskonałość jest zapewniona przez wybranie ich przez Ojca do świętości (Efez. 1:4), przez odkupienie ich przez Syna z niewoli grzechu do służby Bożej (1 Piotra 1:18-19) oraz przez uświęcenie mocą Ducha (Efez. 5:26-27). Dzięki wierności Trójjedynego Boga doskonałość w świętości jest pewna u każdego, w którym Bóg rozpoczął dzieło uświęcenia: *„Będąc tego pewien, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Jezusa Chrystusa”* (Filip. 1:6).

Ta pewność doskonałości świętości jest zapewnieniem zbawienia dla każdego, w którym Duch rozpoczął dzieło uświęcania go. To pewność w obliczu silnych, groźnych sił bezbożności. Jest to zapewnienie w zmaganiach z jakimś nękającym grzechem, że strach wierzącego może go pokonać, odciągnąć od Boga i potępić.

To jest prawda o zachowaniu lub wytrwaniu świętych. Prawda o zachowaniu świętych nie polega po prostu na tym, że wszyscy ci, których Bóg zaczyna uświęcać w tym życiu, zostaną zbawieni przy powrocie Chrystusa. Tym bardziej ta prawda jest poglądem, że ci, którzy twierdzą, że wierzą w Jezusa, zostaną w końcu zbawieni, niezależnie od tego, że żyli bezbożnym życiem. Ale ta prawda, powszechnie znana jako piąty z *„pięciu punktów kalwinizmu”,* naucza, że Bóg uświęca każdego z tych, których wybrał i za których umarł Chrystus; że Bóg utrzymuje w nich to dzieło uświęcania przez całe ich życie i z biegiem lat pomnaża to zbawcze dzieło; że na drodze nieustannej świętości wszyscy wybrani zostaną ostatecznie zbawieni zarówno w dniu śmierci, jak i w dniu Chrystusa; i że nasze doskonałe zbawienie, czy to w chwili śmierci, czy w dniu Chrystusa, będzie polegało na doskonaleniu świętości.

Nie ma odpadnięcia świętych, odejścia od łaski Bożej, odejścia od zbawienia i od mocy świętości.

Doktryna dyspensacjonalisty Zane Hodgesa, że Bóg zbawia niektórych ludzi bez uświęcania ich lub bez zachowania ich w

świętości życia, jest rażącą herezją, wypaczeniem Ewangelii, która jest nie tylko dobrą nowiną o zbawieniu od potępienia, ale także dobrą nowiną zbawienia od grzechu; nie tylko dobrą nowiną o wyzwoleniu z winy grzechu, ale także dobrą nowiną o wyzwoleniu spod panującej mocy grzechu; nie tylko dobrą nowiną o ucieczce od gniewu Bożego, ale także dobrą nowiną o wyzwoleniu z nieczystości grzechu; i nie tylko dobrą nowiną o Jezusie jako Zbawicielu, ale także dobrą nowiną o Jezusie jako Panu [15]

Doskonałość świętości jest jednak nadzieją wybrango wierzącego na przyszłość, czy to w momencie śmierci, czy powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa.

Doskonałość jest celem życia chrześcijańskiego. Jest nam dane w duszy w momencie śmierci*: „… pod ołtarzem dusze zabitych za słowo Boże… I każdemu z nich dano białe szaty”* (Obj. 6:9, 11).

Doskonałość urzeczywistnia się w pełni w dzieciach Bożych w zmartwychwstaniu ciała przy powrocie Chrystusa. Niezbędne do przemiany świętych ze zniszczalnych w niezniszczalnych i ze śmiertelnych w nieśmiertelnych, a tym samym do połknięcia śmierci w zwycięstwie w Chrystusie we wskrzeszeniu swego ludu z martwych przy Jego przyjściu, jest udoskonalenie ich w świętości przez Zbawiciela (1 Kor. 15:42-58).

„Aż osiągniemy doskonałość, jaką Bóg nam przeznaczył w przyszłym życiu” to wyznanie Reformowane, chrześcijańskie zawarte w Katechizmie Heidelberskim (Odp. 115). Poprzednia odpowiedź stwierdzała, że „„*nawet ludzie najświętsi mają w życiu jedynie przedsmak pełnego posłuszeństwa* [prawu Bożemu].” (Odp. 114).

Dlatego doskonałość jest naszą chrześcijańską nadzieją. Ta nadzieja podtrzymuje nas, a nawet ożywia na łożu śmierci. Ta nadzieja budzi w nas tęsknotę za powtórnym przyjściem Chrystusa. Przyjście Chrystusa nie jest dla nas po prostu, a nawet przede wszystkim, końcem cierpienia fizycznego, ale raczej końcem grzechu.

[15] Zobacz Zane C. Hodges, Biblijna odpowiedź na zbawienie panującego Pana: Absolutnie za darmo! (Grand Rapids, MI: Zondervan, 1989).

Nasza nadzieja nie jest po prostu pragnieniem intensywnych przyjemności, ale pragnieniem społeczności ze świętym, zawsze błogosławionym Bogiem — społeczności, która nie jest już dłużej powstrzymywana i osłabiana przez naszą grzeszność i grzechy.

„Przyjdź Panie Jezu *dla naszej doskonałej świętości*, to znaczy po nasze doskonałe zbawienie od grzechu!”